

GRÓB NADZIEI I ŻYCIA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA (J 20, 1-9)

¹ Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. ² Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra oraz do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». ³ Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. ⁴ Biegli obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. ⁵ A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. ⁶ Nadszedł potem także Szymon Piotr idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna ⁷ oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu. ⁸ Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. ⁹ Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jaka sytuacja, wydarzenie, cierpienie, przypominają mi ciemności? Gdzie i w jaki sposób poszukuję światła?
2. Czy w swojej relacji do Jezusa znajduję podobieństwa do Marii Magdaleny?
3. Komu ostatnio ogłosiłem, że „grób Jezusa jest pusty”, to znaczy, że śmierć, zło, ciemności zostały przez Niego pokonane?

KOMENTARZ

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu (J 20, 1)

Szabat skończył się wieczorem, tak więc Maria udaje się do grobu najszybciej jak to możliwe. Jan pisze wyłącznie o Marii Magdalenie, która idzie się do grobu. Mateusz o Marii Magdalenie i drugiej Marii, które poszły obejrzeć grób (por. Mt 28,1), Marek pisze o czterech niewiastach, które szły do grobu, aby namaścić ciało Jezusa (por. Mk 16,1), natomiast Łukasz pisze o niewiastach z Galilei, wymieniając z imienia trzy oraz wspominając, że było ich więcej (por. Łk 23,55; 24,1.10). U wszystkich Ewangelistów zawsze wśród niewiast pojawia się na pierwszym miejscu osoba Marii Magdaleny. Ponieważ Jan zaznacza, że ciało Jezusa zostało namaszczone (zob. J 19,40), inaczej niż u Marka i Łukasza należy rozumieć wizytę Marii przy grobie. Jak pisze o. Silvano Fausti: „Jan wspomina jedynie Marię Magdalенę, czyniąc z niej typiczną figurę ucznia. Stała bowiem u stóp krzyża (J 19,25; por. Mk 15,40 par.), pod drzewem, gdzie obudził ją Oblubieniec (por. Pnp 8,5b). Jej imię przywołuje na myśl Marię z Betanii, która widziała Chwałę Boga (11,4.40) i namaściła Pana (11,2; 12,1-8): jest oblubienicą, zdobytą przez nieskończoną miłość Oblubieńca. (...) Łukasz mówi, że wyszło z niej siedem demonów (Łk 8,2): oczyszczona przez miłość, jest pierwszą, która posiada wzrok, aby zobaczyć Pana, «wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno»”.

Zwrot „pierwszego dnia” przywołuje historię stworzenia świata. W pierwszym dniu Bóg oddzielił światłość od ciemności, a szóstego dnia stworzył człowieka (por. Rdz 1,4n.26). Poprzez Paschę Chrystusa Bóg na nowo stwarza człowieka. Śmierć Chrystusa szóstego dnia, a

następnie spoczynek śmierci w dniu szabatu (siódmy dzień tygodnia) wydają owoc nowego stworzenia, który pojawia się pierwszego dnia po szabacie. Pierwszego dnia po szabacie rozpoczyna się historia nowej ludzkości, historia „dzieci światłości” (por. Ef 5,8; 1 Tes 5,5).

Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono» (J 20, 2)

Maria pobiegła do uczniów. Fakt otwartego grobu daje nowe siły tym, których życie zostało zatrzymane w chwili śmierci Pana na krzyżu. Do stwierdzenia, że „zabrano Pana” Marii wystarcza to, że kamień jest odsunięty. Liczba mnoga zwrotu „nie wiemy, gdzie go położono” może sugerować, że były z Marią również inne niewiasty, jak to podają synoptycy. Dla Marii złożone ciało Jezusa to nie są „zwłoki”, ale to Pan. Ona mówi „zabrano Pana”. W kolejnej scenie Jan zapisze wyznanie Marii, która rozmawiając z „aniołami w bieli” mówi: „zabrano Pana mego” (J 20, 13), a następnie myśląc, że rozmawia z ogrodnikiem, prosi: „powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę” (J 20, 15).

Ten, kto chciałby zabrać ciało, musiałby albo złamać spoczynek szabatu, zakaz wszelkich prac, albo uczynić to nocą, co wskazywałoby na złodziei lub kogoś, komu bardzo zależało na usunięciu ciała z grobu. Ktoś, kto zabrałby ciało, musiałby je gdzieś w końcu położyć. Maria chce odnaleźć to ciało i je zabrać. Jej miłość nie skończyła się z chwilą śmierci Pana na krzyżu, gdyż teraz pragnie zatroszczyć się także o Ciało umiłowanego.

Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu (J 20, 3)

Określenie „ów drugi uczeń” jest wyraźnym nawiązaniem do ucznia, „którego Jezus miłował” (J 13, 23), a którego autor Czwartej Ewangelii nie chce wymieniać z imienia, bowiem chodzi o niego samego. Jan jest tym, który był umiłowanym uczniem i do końca trwał pod krzyżem, Piotr natomiast, wbrew wcześniejszym zapewnieniom, trzykrotnie wyparł się znajomości Mistrza, ale w obliczu wieści o pustym grobie zgodnie wychodzą i idą do grobu.

Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu (J 20, 4)

Początkowe określenie akcji uczniów „szli” Jan zmienia w bardzo dynamiczne „biegli”. Wieść o odsuniętym kamieniu porusza ich. Nie są w stanie pozostać spokojni. Jan, jako młodszy, szybciej dobiega do grobu. On też pierwszy rozpozna Jezusa nad Jeziorem Galilejskim (por. J 21, 7).

A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka (J 20, 5)

O. S. Fausti pisze: „Płótna, które otaczały ciało Jezusa, są rozciągnięte: grób stał się łóżem miłosnym, przygotowanym dla każdego, kto do niego wejdzie”. Jan czeka na Piotra, ustępuje mu pierwszego miejsca (por. Rz 12,10). Niektórzy widzą w tej scenie podkreślenie, że charyzmat winien ustępować pierwszeństwa urzędowi.

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu (J 20, 6-7)

Piotr jest tym, który wchodzi jako pierwszy do grobu. Jan ustępuje miejsca temu, który został wybrany pierwszym spośród uczniów. W figurach tych dwóch uczniów jest odróżniany urząd (osoba Piotra) i charyzmat miłości (osoba Jana). Leżące (nie porozrzucane!) płótna i zwinięta chusta jednoznacznie przekonują, że nie chodzi tu o kradzież ciała Jezusa. W rozdziale 11 Jan ukazuje wskrzeszonego Łazarza wychodzącego z grobu mającego nogi i ręce przewiązane

opaskami oraz twarz owiniętą chustą. Potrzebna była pomoc innych, aby mógł samodzielnie chodzić (por. J 11, 44).

Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył (J 20, 8)

Jan wchodzi do grobu za Piotrem i daje osobiste świadectwo swojej wiary, mówiąc o sobie samym: „Ujrzał i uwierzył”. Jest to jego osobiste świadectwo odczytywania znaków, które mają prowadzić do wiary, o czym napisał w pierwszym epilogu swej Ewangelii: „I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego” (J 20, 30-31). Spotkanie z pustym grobem, ze śmiercią, która okazała się bezsilna i której wydarto jej łup, staje się dla Jana źródłem wiary w słowa Jezusa i w Pisma. Dla Jana oglądanie tego znaku jest źródłem wiary. Jan nie domagał się tego znaku, ale go przyjął i zrozumiał. Ten, kto kocha i widzi znaki, zaczyna wierzyć. Ale w ewangeliach są także inne postawy: „ujrzeć i uwierzyć” chcą szyderycy stojący pod krzyżem Jezusa (por. Mk 15, 32), Żydzi domagający się znaku (por. J 6, 30), Tomasz słyszący opowiadanie o tym, że Pan żyje (por. J 20, 25. 29).

Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych (J 20, 9)

W Ewangeliach synoptycznych znajdujemy wiele zapowiedzi śmierci i zmartwychwstania wypowiedzianych wprost przez Jezusa. Również przepowiadanie Apostołów jest zbudowane na wykazaniu, że spełniły się obietnice zawarte w Pismach. Spełnione Pisma to teksty mówiące o zmartwychwstaniu, o tym, że to Jezus jest Cierpiącym Sługą Jahwe, o którym pisał Izajasz: *Spodobało się Panu zmiążyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie moźnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniosł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami (Iz 53, 10-12)*. To właśnie Jezus jest prawdziwym Barankiem Bożym złożonym w ofierze za życie świata (por. J 1, 29), prawdziwą świątynią, zburzoną przez ludzi, ale podniesioną z upadku (por. J 2, 19), w której oddaje się kult Ojcu w Duchu i Prawdzie (por. J 4, 23).

MEDYTACJA

Pierwszym świadkiem zmartwychwstania jest pusty grób. W rozważanych dziewięciu wersetach Jan aż siedmiokrotnie powtarza to słowo czyniąc z niego punkt odniesienia dla wszystkich działań podjętych przez Marię, Piotra i Jana. Ich miłość do Jezusa, ludzkie oczekiwania i rozczarowanie Jego śmiercią zderzają się z rzeczywistością pustego grobu. Jest to pierwszy świadek zmartwychwstania Pana, który zdumiewa i porusza – duchowo i fizycznie – uczniów Jezusa. Grób jest symbolem ciemności. W swej naturze jest wspomnieniem śmierci, znakiem jej nieustannej obecności i mocy nad życiem człowieka, mocy którą przebiegle wykorzystuje demon, czyniąc z człowieka niewolnika (por. Hbr 2, 15), Lecz pusty grób Jezusa staje się obwieszczeniem nowego życia, pierwszym zwiastunem klęski poniesionej przez śmierć (1 Kor 15, 54n).

Pusty grób jest oglądany kolejno przez Marię, Jana i Piotra. Jan pokazuje drogę Marii i uczniów od patrzenia na grób, poprzez kontemplację, aż do wiary w zmartwychwstanie. Aby uwierzyć Maria i uczniowie muszą wyjść ze swojego dotychczasowego życia, opuścić swoją rzeczywistość, pozbyć się natury „starego stworzenia” ślepego na sprawy Boże, aby przejść do

nowej rzeczywistości, nowego stworzenia. Takie przejście jest konieczne dla wszystkich wierzących. Noe, aby być ocalonym, musiał wyjść ze świata i wejść do arki, Abraham musiał opuścić swoje rodzinne strony i ruszyć za głosem Boga, Izraelici musieli pozostawić względne bezpieczeństwo niewolników i ruszyć na pustynię, aby dojść do Ziemi Obiecanej. Zmartwychwstanie Chrystusa jest przejściem od ciemności do światła. Maria wyrusza do grobu, „gdy jeszcze było ciemno”. Prawda o świetle zmartwychwstania jest zapowiedziana w Janowym Prologu: *W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi* (J 1, 4-9). Swoją drogę ku oglądaniu Zmartwychwstałego Maria Magdalena rozpoczyna w ciemnościach, a kończy w świetle dnia, wyrusza do grobu, a spotyka Żyjącego. Zmaganie pomiędzy światłem i ciemnością jest ważnym obrazem w nauczaniu Jezusa. To On jest światłem, które „przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu” (J 3, 19b-21). Sam Jezus nauczał: „kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12). Wiara w Jezusa wyprowadza każdego wierzącego z ciemności (por. J 12, 46), pozostawia w świetle dnia i pozwala chodzić bez potknięć. Odrzucenie Chrystusa jako światła, czyli pozostawanie w nocy, sprawia, że człowiek potyka się, „ponieważ brak mu światła” (por. J 11, 9n).

Ciemność w nauczaniu św. Jana to rzeczywistość lęku, grzechu, słabości, fałszywej pewności siebie, uległości wobec pokus diabła. To noc zmagania z burzą na jeziorze; noc Judasza, złodzieja, który sprzedaje własnego Nauczyciela, noc Piotra przechwalającego się swoją wiernością, a lękającego się służącej, noc pojmania Jezusa, noc grobu, a u Synoptyków to także ciemność ogarniająca świat w godzinie śmierci Pana (por. Mt 27, 45). Jezus działa za dnia; Jego dzieła niosą człowiekowi światło (por. J 12, 35). Jest to dzień nakarmienia głodnych; dzień Samarytanki, której Jezus pragnie dać Wody Żywej, dzień ślepego od urodzenia, w którego życiu objawiają się wielkie sprawy Boże, dzień Łazarza opuszczającego grób. Jest to także poranek zmartwychwstania, w którym Maria spotyka Zmartwychwstałego Pana.

W Marii Magdalenie św. Jan przepięknie rysuje obraz Oblubienicy – Kościoła – która pełna miłości szuka Pana. Maria nie szuka „ciała Jezusa”, ona szuka Pana. Nie szuka zmarłego, ale szuka żyjącego. Jest to powtórzone trzykrotnie (zob. J 20, 2. 13. 15). Ona nie poszła wczesnym rankiem po to, aby kontemplować grób, kamień czy martwe ciało. Ona wyszła do Pana, którego kochała. Jest Oblubienicą z Pieśni nad Pieśniami, która szuka swego Oblubieńca: *O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy* (Pnp 1, 7), rozpytuje o niego: *Na łożu moim nocą szukałam umiłowanego mej duszy, szukałam go, lecz nie znalazłam. «Wstanę, po mieście chodzić będę, wśród ulic i placów, szukać będę ukochanego mej duszy». Szukałam go, lecz nie znalazłam. Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto. «Czyście widzieli miłego duszy mej?»* (Pnp 3, 1-3). Maria objawia prawdę o miłości, która jest potężna jak śmierć i której nie można stłumić (por. Pnp 8, 6n; 1 Kor 13).